Nr. 174 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, piątek 3 sierpnia 1923 | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 32.000 M., z dostawą do domu 36.000 Mk., na prowincji 36.000 Mk., za granicą 60.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

1500 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Większość rządowa rozsypuje się...

Podatek majątkowy przyniesie miljard franków złotych.

WARSZAWA 1. sierpnia. (A. W.) Sejmowa komisja skarbowa, na wczorajszem posiedzeniu przyjęła wszystkie niezałatwione artykuły z ustawy o podatku majątkowym. Ogólna suma podatku określona została na 1 miliard franków złotych i rozdzielona na poszczególne grupy płatników w następujący sposób: Grupa a) wszyscy właściciele gruntów poza obrębem miast płacą pół miliarda franków, grupa b) wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe ze świadectwami przemysłowemi od 1. do 5. kategorji i przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji płacą 375 miljonów, grupa c) pozostali płatnicy t. j. nie objęci grupą a i b płacą 125 milionów franków złotych.

—•••—

Propozycje pożyczki dla Polski.

WARSZAWA, 1. sierpnia. (AW) „Gazeta Warszawska" dowiaduje się, że ministerstwo skarbu otrzymało w ostatnim czasie od szeregu konsorcjów zagranicznych propozycje udzielenia pożyczki dla Polski. Min. skarbu jest obecnie zajęte rozpatrywaniem 2 najkorzystniejszych propozycji, z których jedna dotyczy kwoty 100 miljonów dolarów, druga 25 miljonów dolarów.

P. Korfanty z obcymi eksploatuje Polskę.

PRAAGA, 1. sierpnia. „Prager Presse" donosi z Wiednia, że konferencje prezydenta „Union Banku", p. Bozela z Korfantym w Marienbadzie — o czem donosiliśmy — wydały następujące rezultaty:

Prezydent „Union Banku" Bozela (znany biljoner i finansista austrjacki), po krótkim pobycie w Wiedniu, uda się z końcem przyszłego tygodnia do Warszawy, gdzie na podstawie konferencji z Korfantym przystąpi do zawarcia szeregu olbrzymich tranzakcyj finansowych, dotyczących górno-śląskiego przemysłu węglowego i żelaznego.

„Union Bank" w najbliższym czasie utworzy w Katowicach samodzielną filję, która będzie miała na celu finansowanie i kontrolowanie przedsiębiorstw przemysłowych, a zwłaszcza kopalń węgla, co do których p. Bozela z p. Korfantym zawarł już przedwstępne umowy.

Jak wiadomo „Union Bank" posiada już we Lwowie swoją filję w Polsce. „Union Bank" powołał obecnie do życia towarzystwo akcyjne, którego większość akcyj przypadnie polskim finansistom pod kierownictwem p. Korfantego; ponadto p. Bozela po konferencjach z p. Korfantym powziął cały szereg finansowych planów, po realizacji których spodziewa się polepszenia dostaw węglowych z Polski do Austrji.

Straszna katastrofa kolejowa w Niemczech.

CASSEL. 1. sierpnia. (Pat.) Dyrekcja kolejowa z Cassel donosi, że do popołudnia wydobyto z pod gruzów pociągu Cressen 46 trupów. W szpitalu w Gietyndze znajduje się 34 ciężko rannych.

—•••—

MANIFESTACJA NIEMIECKICH PACYFISTÓW.

WIEDEŃ. 1. sierpnia. (A. W.) Według informacji „N. Wr. Journal" z Berlina, odbyła się tam manifestacja niemieckich pacyfistów. Wszyscy mowcy podkreślali konieczność przeszkodzenia za wszelką cene, powtórzeniu się nowemu mordowaniu ludzi. Manifestanci otrzymali telegraficznie wiadomości z Londynu, Wiednia, Waszyngtonu i Hagi, które solidaryzowały się w zupełności z zajętem przez pacyfistów niemieckich stanowiskiem. Po zgromadzeniach udano się tłumnie do grobów francuskich, angielskich, rosyjskich i włoskich jeńców wojennych, na których podobnie, jak na grobach niemieckich żołnierzy złożono wieńce.

DODATEK DLA URZĘDNIKÓW ZA II. POŁOWĘ LIPCA.

WARSZAWA, 1. sierpnia. (AW). „Gazeta Warszawska" dowiaduje się, iż w ciągu najbliższych dni otrzymają urzędnicy państwowi dodatek wyrównawczy za drugą połowę lipca. Wysokość i termin wypłaty nie są jeszcze określone.

—•••—

1,200.000 MAREK NIEMIECKICH — DOLAR.

BERLIN. 1. sierpnia. Dziś rano płacono za dolara w Berlinie 1 miljon 200 tysięcy marek niemieckich, za franka szwajcarskiego 220 tysięcy marek niemieckich.

—•••—

Przedwczesna chełpliwość faszystów.

RZYM, 1. sierpnia. (Pat). Stefani. Pierwsza rada narodowa faszystów wydała odezwę programową do faszystów włoskich. Odezwa stwierdza wspaniałe zasługi narodowej milicji faszystowskiej w drugim okresie rewolucji. W liczbie trzysta tysięcy do pięćset tysięcy członków czarne koszule stanowią potężną armję, mającą służyć za gwarancję długości rządów faszystowskich. Wszelki przeciwfaszystowski ruch jak n. p. akcja pewnych grup sycylijskich musi być uważany za akt wrogi rządowi. Stosuje się to między innymi do działalności włoskich socjalistów zjednoczonych. Niektóre frakcje demokratyczne i liberalne trwają nadal uporczywie na stanowisku formalnej opozycji. Wszystkie te objawy każą nam — mówi odezwa — być czujnymi. Po 9 miesiącach żmudnej uciążliwej pracy rząd faszystowski jest dumny, że udało mu się swój program skonsolidować i zachować pełne do niego zaufanie. Wojna domowa jest ukończona. Zagranicą nie ma już nikt wątpliwości co do trwałości rządu faszystowskiego we Włoszech (??)

—•••—

SCYSJA POLICJI Z POSŁAMI „LABOUR PARTY".

LONDYN, 1. sierpnia. (Pat).Polrad. Wczoraj usiłowali trzej wykluczeni na kilka posiedzeń posłowie z „Labour Party" dostać się do sali posiedzeń parlamentu bez pozwolenia speakera. Tymczasem w Whitehall zebrały się tłumy, którym zagrodziła drogę do pałacu policja konna. Niebawem zajechał przed gmach parlamentu czwarty z wykluczonych posłów. Auto z posłem zostało otoczone przez policję konną. Posłom oznajmiono stanowczo, że nie będą dopuszczeni do parlamentu. Wówczas przedstawiciele „Labour Party" założyli formalny protest. Po wygłoszeniu przez p. Maqona przemówienia do zebranych tłumów, czterej posłowie wśród okrzyków tłumu odjechali.

—•••—

LITWINI ZAAPIERAJĄ SIĘ PRZYJAŹNI Z NIEMCAMI.

KOWNO, 1. sierpnia. (AW). „Echo" donosi, że premier Galwanauskas zwrócił się do rządu francuskiego w specjalnym piśmie z powodu artykułów w dziennikach francuskich (Temps), które stwierdzały, iż Litwa Kowieńska jest solidarną sojuszniczką i narzędziem w ręku Niemiec i sowietów. Galwanauskas prosi rząd francuski, aby wpłynął na prasę, celem zaprzestania zamieszczania podobnych artykułów.

—•••—

RZĄD NIEMIECKI ROKUJE Z SOCJALISTAMI.

BERLIN, 1. sierpnia. (Pat). Pol. Rad. Rząd odbył wczoraj naradę z przewódcami partji socjalistycznych. Socjaliści zarzucali rządowi zbytnią bierność w polityce.

—•••—

Ustawa o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych uchwalona.

WARSZAWA, 1. sierpnia. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do trzeciego czytania ustawy

O UPOSAŻENIU URZĘDNIKÓW.

P. **Chądzyński** oświadcza, że ustawa w drugiem czytaniu jest gorsza od projektu komisji budżetowej. Stało się to dlatego, że stronnictwa większości głosowały niejednokrotnie inaczej niż w komisji. Przy kilku artykułach część stronnictw większości głosowała w myśl życzeń pracowników państwowych ale dziwnym zbiegiem okoliczności wówczas koło żydowskie wstrzymało się od głosowania. **W ten sposób pogorszono artykuł 104 o zaszeregowaniu kolejarzy**, oraz skreślono art. 116 o zaszeregowaniu kolejarzy górnośląskich. Pracownicy państwowi zapamiętają to tym posłom żydowskim, którzy wtedy wstrzymali się od głosowania. Co do art. 1., podtrzymuje mowca poprawkę, aby tą ustawą byli objęci także pracownicy nieetatowi, dziennie płatni. Co do wysługi lat, wielką krzywdą jest zaliczenie przy pierwszem zaszeregowaniu 6 lat służby u zaborców za 1 rok. Art. 9. musi być zmieniony. Mowca obstaje przy poprawce, by 2 lata służby u zaborców liczono za 1 rok. W art. 10. obalił Sejm tabelę zaszeregowania kolejarzy, przez co ogół pracowników kolejowych został pokrzywdzony o dwie grupy. Klub mowcy domaga się przywrócenia brzmienia komisyjnego. To samo dotyczy art. 116-go. Co do mnożnej, to cyfra 5.000 jest tem minimum, które może zadowolić pracowników państwowych, bo od pierwszej mnożnej zależeć będzie uposażenie w późniejszych okresach.

Tow. poseł **Maraczewski** oświadcza, że ustawa uchwalona w drugiem czytaniu, stanowi dla wielu kategorji pogorszenie stanu dotychczasowego. Małą podwyżkę otrzymują stopnie XV. i XIV, mianowicie półtora do 8 procent. Znaczną podwyżkę mają stopnie wyższe, od VIII poczawszy. Stopień VIII otrzymuje 15 proc., VI 14 proc., a najwyższe stopnie 86 proc., natomiast kategorje od IX do XIII doznają znacznego obniżenia, mianowicie stopień XII o 6 proc., XIII o 2 proc., XI prawie o 4 proc., X o 1 proc. W IX stopniu jest nieznaczne polepszenie, nie dochodzące do 1 proc. Jeżeli się uwzględni, że przeszło 50 proc. pracowników znajduje się w stopniach od IX do XIII, okaże się, że

USTAWA TA DLA WIĘKSZOŚCI PRACOWNIKÓW OZNACZA POGORSZENIE OBECNEGO STANU.

Dlatego należy mnożną podwyższyć z 4.150 na 5.000. Następnie proponuje mowca poprawki co do sposobu obliczania drożyzny. Dotychczas kierowano się zestawieniami Gł. Urzędu Statystycznego, mianowicie wskaźnikami wzrostu kosztów utrzymania w Warszawie i w innych miastach. W podatkach przyjęto jednak zasadę wskaźnika cen hurtownych, podawanych przez Urząd Statystyczny. Logicznie więc należy to przyjąć i w tej ustawie.

Gdyby wniosek mowcy upadł, podtrzymuje on rezolucję swego klubu, domagającą się, aby przy obliczaniu kosztów utrzymania ominąć pewne pozycje, które dziś nie są wskaźnikiem drożyzny, jak n. p. woda, wpis szkolny, fryzjer, teatr i t. p. Ceny te bowiem są albo utrzymane sztucznie, albo są dopiero następstwem drożyzny, więc samo przez się nie przyczyniają się w niczem do wzrostu drożyzny.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Manaczyńskiego (ZLN.), przystąpiono do głosowania. Przyjęto poprawkę p. Harusewicza do art. 3., aby pierwszym trzem grupom uposażenie podwyższyć, dalej do art. 6., aby nie odliczano czasu służby, spędzonego w stanie nieczynnym z powodu niezdolności do służby, powstałej z przyczyn służbowych.

Dalej przyjęto przy art. 44. poprawkę p. Harusewicza, aby w zamian za grunt, gminy mogły wypłacać nauczycielowi równoważnik 15 mnożnych miesięcznie, a nie 30 mnożnych, dalej przy art. 46. poprawkę o przywrócenie tekstu komisyjnego, aby wyżsi nauczyciele, bez różnicy roku urzędowania, obowiązani byli do 30 godzin nauki tygodniowo, oraz aby za godziny nadliczbowe i za godziny nauczycieli nieetatowych płacono 15 mnożnych miesięcznie, a nie 180 rocznie, przy art. 104. poprawkę p. Kuryłowicza, Chądzyńskiego i Paczkowskiego o przywrócenie tabeli komisyjnej dla zaszeregowania kolejarzy, zamiast przyjętej w drugiem czytaniu tabeli rządowej, która była mniej korzystna dla pracowników.

Wszystkie inne poprawki odrzucono.

USTAWĘ PRZYJĘTO W TRZECIEM CZYTANIU.

Przyjęto też rezolucje komisyjne: Wzywa się rząd, aby przeprowadził rewizję dotychczasowego zaszeregowania funkcjonarjuszów państwowych w kategorjach płac i przez stworzenie nowych etatów i posunięcie większej ilości pracowników państwowych z kategorji niższej do wyższej, uchylił obecny krzywdzący stan rzeczy. Wzywa się rząd, aby jak najrychlej wydał rozporządzenie wykonawcze do ustawy o cywilnej służbie z 17. lutego 1922. Pozatem przyjęto rezolucję p. Dziducha, wzywającą rząd, aby podwyższył wymiar racji żywności dla wojska, poczynając od starszego sierżanta a kończąc na szeregowym, oraz rezolucję p. **Regera**, aby wszystkim pracownikom kolejowym, których ustawa o uposażeniu nie obejmuje, podwyższono zarobki w miarę wzrostu drożyzny, na podstawie uchwały Urzędu Statystycznego przy Radzie min.

O godz. 14.45 zarządzono jednogodzinną przerwę posiedzenia.

P. Linde o sytuacji finansowej.

Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt prosić Wysoki Sejm o przyjęcie ustawy o prowizorjum budżetowem za III. kwartał i o upoważnienie rządu do pobierania podatków i czynienia wydatków w ramach ogólnego budżetu.

Pomimo wytężonej pracy, sejmowa komisja budżetowa nie przyszła przed Wysoki sejm ze sprawozdaniem o preliminarzu budżetowym na r. 1923 wraz z projektem ustawy skarbowej na rok bieżący. Projekt ten znalazł się w rękach Wysokiego sejmu dopiero o początkiem maja, a szybki spadek marki uczynił większą część ustawy budżetowej nierealną. Dość zaznaczyć, że w przeliczaniu walut zagranicznych na marki polskie, w preliminarzu budżetowym zastosowano notowania przeciętne giełdy warszawskiej z pierwszej połowy stycznia b. r., wielokrotnie wyższe. Podobnie wydatki rzeczowe liczono wedle cen statystycznych. Przyjmując za podstawę cyfrę preliminarza budżetowego, wypadłaby,

OGÓLNA SUMA WYDATKÓW ZA JEDEN KWARTAŁ 2.022,070.752, OGÓLNA SUMA DOCHODÓW ZAŚ PRZECIĘTNIE 1.882.843.139.

Dziś sumy te przedstawiają się znacznie wyżej w pogorszonej walucie krajowej. Niepodobna przytoczyć cyfr ścisłych, przypadających w tym kwartale na przewidywane wydatki i dochody. Należy się poza tem liczyć z jednej strony z powiększeniem wydatków, jakie nastąpią w tym kwartale, szczególnie wskutek uchwalenia ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych, i emerytów, a z drugiej strony ze zmniejszeniem wydatków wskutek wdrożenia przez rząd szerokiej akcji oszczędnościowej i z powiększeniem dochodów z podwyższonych podatków bezpośrednich i pośrednich, ceł i opłat skarbowych.

Przeżywamy zatem wraz z państwami, które brały udział w wojnie światowej

OKRES DEFICYTOWY.

Niewątpliwie bolesnym jest dla nas wszystkich fakt, że niedobór budżetowy istnieje i musi być pokryty wbrew racjonalnym zasadom skarbowym operacjami kredytowemi, a z konieczności także

DALSZĄ EMISJĄ MAREK,

która jest najdotkliwszym ciężarem publicznym.

W przeświadczeniu, że emisja pieniędzy papierowych jest nietylko klęską finansową, ale i gospodarczą, rząd poweźmie starania jak najusilniejsze, aby utorować drogę do nowej, racjonalnej waluty, przez założenie Banku Biletowego i zamknięcie dalszej emisji.

Wobec zasadniczych pomyślnych stosunków gospodarczych dla naszego skarbu publicznego, jest do pewnego stopnia anomalją, a dla wielu obcych obserwatorów tembardziej niezrozumiałem, że bilans handlowy stał się w ostatnich czasach nieczynnym — zjawisko wyjątkowe w dzisiejszych stosunkach światowych. Spodziewać się należy, że podatek majątkowy, skontyngentowany do 1 miljarda fr. szwajc., da możność przystąpienia do uregulowania waluty i stworzenia nowego Banku emisyjnego. Dlatego proszę Wysoki Sejm o jego szybki uchwalenie. Waluta i finanse każdego kraju, a więc i naszego, pozostają nie tylko pod wpływem czynników krajowych, ale także i międzynarodowych.

Owe zapasy gigantyczne, jakie toczą się dziś bez walki orężnej na Zachodzie, ciążą olbrzymio na stosunkach finansowych i politycznych świata i odbijają się także donośnem echem na finansach Polski. Świadomość szkodliwego wpływu stosunków międzynarodowych na nasze finanse jest jednym z głównych powodów, dla których rząd uważa uchwalenie podatku majątkowego nadzwyczajnego za konieczne. Musimy bowiem dla społeczeństwa i dla zagranicy stworzyć gwarancję, że nie chcemy być zależnymi wyłącznie od widoków zagranicznej pożyczki i pomocy z zewnątrz, ale gotowi do wszelkich ofiar, pragniemy przedewszystkiem oprzeć się na własnych siłach. Droga do sanacji waluty prowadzi przez stabilizację wartości marki polskiej, a następnie ustalenie jej wartości w stosunku do waluty nowej. Ustalenie marki polskiej jest możliwe tylko w razie zamknięcia dalszej emisji i zupełnego wyzwolenia jej od wpływów marki niemieckiej, spadającej w szalonym rozpędzie i pociągającej za sobą częściowo także markę polską, która dotychczas nominalnie jest z nią zrównana.

Z powodu zepsucia się linji Lwów-Warszawa i Lwów-Kraków nie otrzymaliśmy dokończenia mowy p. Lindego, jak również dalszego sprawozdania z obrad Sejmu. Możemy tylko donieść, że uchwalono także **w trzeciem czytaniu ustawę emerytalną**, poczem p. Romocki referował prowizorjum budżetowe. Po referacie przemówił minister p. Linde. W końcu uchwalono rezolucję w sprawie Jaworzyny, poczem marszałek odroczył dalsze obrady do czwartku.

Wydobycie zatopionej floty niemieckiej.

Na podstawie umowy z admiralicją angielską rozpoczną się wkrótce prace nad wydobyciem z głębi morza pewnej części niemieckiej floty wojennej, zatopionej w roku 1919 około Scapaflow. Będą wydobyte tylko torpedowce, które po wydobyciu mają być rozebrane na części składowe. Nabywcą tych torpedowców jest pewien wielki przemysłowiec w Glasgowie.

REDUKCJE W MINISTERSTWIE SPRAW WOJSKOWYCH.

WARSZAWA, 1. sierpnia. (AW). „Rzeczpospolita" donosi, że dnia 5. b. m. przewidywany jest rozkaz ministra spraw wojsk. urzeczywistniający wyniki komisji perlustracyjnej. W niektórych oddziałach i departamentach redukcje będą bardzo znaczne. Zredukowani oficerowie odejdą natychmiast do formacji macierzystych.

Gmach większości Chjeno-Piasta już trzeszczy...

Ostre ataki Chadeków i N P. R.

Z takim trudem, po kilkumiesięcznych wysiłkach sklecona większość Chjeno-Piasta poczyna wykazywać coraz większe rysy, które są zapowiedzią rozpadnięcia się na bogoojczyźnianych frazesach zbudowanego a wspólnością kapitalistycznych i partyjnopolitycznych interesów zlepionego gmachu.

Świadczą o tem coraz częściej pojawiające się głosy z łona stronnictw, utrzymujących łączność z obecnym rządem. Przytaczaliśmy już odgrażania się chadeków, że wycofają swego ministra z rządu na wypadek kontynuowania polityki, wygładzającej ludność, obecnie organ ich „Dziennik Bydgoski“ pisze co następuje:

„Chrześć. Demokracja zajmuje stanowisko bardzo krytyczne wobec teraźniejszego rządu. W miarodajnych kołach w Warszawie rozumieją, że nadal rządu obecnego popierać nie będzie można, jeżeli nie zacznie przeciwdziałać orgjom paskarskim. Faktem zaś jest, że

RZĄD P. WITOSA NIETYLKO NICZEGO ZGOŁA NIE ZROBIŁ DLA ZWALCZANIA DROŻYZNY,

ale wręcz przeciwnie, poważnie ułatwia paskarzom życie, szczególnie odkąd minister Grabski dzięki wpływom „ciężkiego“ przemysłu i kapitału oraz innych sfer, które boją się podatków i stale się od nich wykręcają, musiał pójść w senatory.

Najbliższe już dni zadecydują prawdopodobnie o stanowisku chadecji do obecnego rządu. W żadnym razie nie może być mowy o udzieleniu dalszego poparcia obecnemu rządowi, jeżeli nie zabierze się do zwalczania orgji paskarskiej i nie poskromi grasantów kapitalistycznych, którzy — pewni dziś bezkarności — uprawiają najohydniejszy wyzysk całego społeczeństwa“.

Podobnie druzgocącą krytykę rządu przeprowadza organ N. P. R. „Sprawa Robotnicza“ Czytam tam:

Niedołężność rządu obecnej większości wypływa stąd, że skład obecnego rządu co do swej wartości intelektualnej stoi niżej od składu gabinetów Sikorskiego lub Ponikowskiego. Ostatnia zmiana min. Grabskiego na ministra Lindego wywołała nawet we własnym obozie prawicy niezadowolenie, gdyż jest publiczną tajemnicą, iż obecny minister skarbu nie stoi na wysokości zadania co do znajomości swego resortu. Planu uzdrowienia finansów nie posiada. Nieogłaszanie zgodnie z ustawą kursu złotego polskiego w skandaliczny sposób podrywa zaufanie do gospodarki finansowej państwa.

„Polityka zagraniczna p. min. Seydy naraziła Rzeczpospolitą polską na ciężkie straty i znacznie obniżyła autorytet naszego państwa na zewnątrz.

A na dobitkę, wśród samych sprzymierzeńców budzi się nieufność wzajemna i oskarżenia.

...Reasumując bilans dotychczasowej działalności obecnego rządu trzeba stwierdzić, iż WYKAZUJE ON TAKIE RAŻĄCE MINUSY, że nawet ten, kto miał jakoweś złudzenia poprawy naszych stosunków, musi się z niemi pożegnać.“

NADZWYCZAJNY KOMISARZ DO WALKI Z DROŻYZNĄ.

WARSZAWA. 1. sierpnia. (Pat.) „Kurjer warszawski“ donosi, że nadzwyczajny komisarz walki z drożyzną p. Andrzej Bajda, objął z dn. 30. lipca urzędowanie.

PROJEKTY ROZBROJENIA — A RZECZYWISTOŚĆ.

PARYŻ, 1. sierpnia. (AW). „N. Y. Herald“ donosi z Waszyngtonu, że departament wojny przygotowuje nowy projekt kredytów na powiększenie czynnego stanu armji amerykańskiej ze 137.000 ludzi na 150.000 ludzi.

Niepodległa republika Nadreńska

PARYŻ. 29. lipca. W dniu wczorajszym odbyło się w Koblencji wielkie zgromadzenie nadreńskich separatystów. Zgromadzenie powzięło uchwałę, domagającą się proklamowania niepodległej republiki Nadreńskiej i utworzenia reńskiej komisji, która pozostawałaby w kontakcie z władzami okupacyjnemi aljantów w Nadrenji. Komisja miałaby za zadanie przygotowanie ustroju republiki, zaopatrzenie żywnościowe Nadrenji i Zagłębia Ruhry, oraz wprowadzenie reńskiej waluty. Pozatem komisja rozważałaby plany ewentualnej unji celnej z Francją i Belgją.

Zgromadzenie wyznaczyło specjalnych delegatów, którzy w dniu dzisiejszym rozpoczęli z władzami okupacyjnemi rokowania w sprawie natychmiastowego zorganizowania proponowanych komisji.

PRZYJAŹŃ ROSYJSKO-NIEMIECKA

MOSKWA, 1. sierpnia. (AW). „Izwiestja“ podają, iż niemiecki charge d'affaires v. Radowitz odwiedził Cziczerina i wyraził w imieniu rządu niemieckiego powinszowanie z powodu utworzenia S. S. S. R. Radowitz oświadczył, iż rząd niemiecki szczerze pragnie dalszego wzmocnienia i rozszerzenia przyjacielskich stosunków z S. S. S. R.

Kto nas obdziera ze skóry?

(Spolszczone swobodnie z Awerczenki).

Na polance zacisznej, daleko od miasta odbywa się narada. Uczestnicy gromadzą się ostrożnie — jest to dobrane grono, pilnie czuwające, czy kto nieopowołany nie podsłuchuje?

Najstarszy zebrania prezyduje... i przemawia:

Otwieram dzisiejsze posiedzenie imieniem wszystkich obecnych tu złodziei i tych, którzy nie są wolni. My, stali lokatorzy kryminałów, aresztów i honorowi członkowie złodziejskiego cechu, zebraliśmy się dziś dla założenia „Spółki z ograniczoną poręką“. Zadaniem spółki będzie dokonywanie włamań, kradzieży, bez używania gwałtu — tak, jak to przystoi, wyborowo kwalifikowanym złodziejom.

Ale być może — tu błyskiem przelotnym objął całe zgromadzenie — może w czasie, gdyśmy się nie widzieli, postanowiliście rozpocząć uczciwy żywot?...

— Ależ... nie!... — zaprotestowano — chcemy żyć i umierać złodziejami...

— Zaszczytny i miły mi ten protest — oświadczył z zadowoleniem przewodniczący, z dumą uznaję wasz spiżowy charakter!

— To jest jasne — wypowiedział ktoś z zebranych — gdy naszym przewodniczącym jest pierwszy arcyzłodziej.

— No... no... nie zebraliśmy się dla prawienia sobie komplementów, przystępujemy do porządku dziennego...

Jeden z młodszych złodziei zabiera głos:

— Widziałem jak na targu toczyły się bójki o masło, wyrywano je sobie z rąk — proponuję, byśmy fabrykowali masło!

— Jakżeż to?

— Bierze się łój, margarynę, żółtą glinę, farbki...

— Aha!... — kpiąco przerwał prezes — czy wam wiadomo, że łój, margaryna i t. d. droższe są od masła?...

Zawstydzony wnioskodawca cofnął propozycję.

Zabrał głos drugi złodziej:

— Znam jedno przedsiębiorstwo handlowe, jest tam żelazna kasa z grubymi miljonami...

— A jak dobierzecie się do niej?

— Głupstwo — balon z kwasem, acetylen, elektryka, świder automatyczny.

— Znam... znam... ale skąd dostaniecie?

— Kupowałem najlepszy zespół narzędzi w Londynie...

Pierwszy arcyzłodziej wydął pogardliwie wargi.

— Ślicznie! a wiesz, co to będzie dziś kosztowało? Jazda do Londynu, fracht, przewóz do Polski, transport z dworca... przy dzisiejszych taryfach... opłatach, cłach... liczę w przybliżeniu w szterlingach... z 40 miljonów marek polskich; a co będzie w kasie? 60 — 80 miljonów? Co to za interes? na 20 procent prowizji nie ma się co trudzić!...

— Niech-no prezes poda jakis projekt! — zawołało kilka głosów.

— Dobrze, proponuję fałszowanie banknotów dziesięciotysiączek! Sprawa łatwa, wygląd nieskomplikowany, nie wiele zachodu, płyta do grawirowania, kwasy, farba, papier i prasa...

— Proszę o głos — odezwał się długi, chudy złodziej i wyciągnął notes z ołówkiem. — Ile wyniesie produkcja miesięczne?

— Trzysta tysięcy banknotów...

— Chwilkę cierpliwości — mruknął chudy złodziej i począł pisać i rachować. Po chwili oświadczył: Jeden banknot sfałszowany na 10.000 będzie nas kosztował czterysta osmdziesiątpięć tysięcy marek.

— A jak rząd może drukować tyle? — odezwał się ktoś.

— Rząd ma stare zapasy papieru, bez podwyżek, bez cła, ma zapasy farb, idzie mu to taniej...

— A to ci państwo! — zauważył z goryczą arcyzłodziej — do czegokolwiek złodziej chce się tu zabrać — nic się nie opłaca...

Nastała chwila ogólnego zgnębienia.

Nagle odezwał się młody złodziej:

— Mam... posłuchajcie! A coby było, gdybysmy tak zakupili sporo zboża, cukru, manufaktur i zamagazynowali, poczekali, a potem sprzedawali?...

— Co nam przyjdzie z tego? — rzekł niechętnie przewodniczący.

— Jakto co? Ceny pójdą tysiąckrotnie w górę, miljardy będą nasze!...

— Arcyzłodziej zmarszczył groźnie brwi. — Cóż to za nowe złodziejstwo? — syknął ze złością.

— To nie jest złodziejstwo — to spekulacja! — doskonały interes!

— Arcyzłodziej krzyknął: — Czy jesteśmy złodziejami, czy nie? — brać się do takich interesów nie przystoi nam, — nie wiecie, urzędy walki z drożyzną, walki z lichwą, — narażamy się grubo...!

Przez zebranych pofalował cichy śmiech — nic nam nie zrobią złego... nic a nic!

Zmieszał się przewodniczący... zawahał: — No... tak moi kochani... tak może... nigdy nie brałem pod uwagę takich podłych interesów...'

— Ależ to tysiąckrotnie lepsze niż kradzież, włamanie... magazynować towary i na pasek...

— Magazynować towary i na pasek... magazynować! — brzmiało coraz mocniej, jednogłośnie wśród zebranych...

— Arcyzłodziej chwycił się za głowę. — Mój Boże! — jęknął — jak nisko upadliśmy, jak nisko, że zmuszeni jesteśmy do takich interesów!

I zapadła jednomyślna uchwała cechu złodziejskiego. — Weszli po cichu do miasta i poczęli skupywać co się dało i magazynować.

Teraz zrozumiecie kochani czytelnicy — dlaczego coraz mniej uczciwych złodziei a coraz więcej spekulantów w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

We Lwowie 1. sierpnia 1923.

E. L.

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE: Czwartek i piątek teatr wielki zamknięty.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b: Czwartek o g. 7·30 „Dwie cnoty“. Piątek o g. 7·30 „Dwie cnoty“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna: Teatr Nowości do końca sierpnia zamknięty.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11. Czwartek o godz. 7·30 „Na progu szczęścia“.

REDAKTOR TOW. JAN SZCZYREK, wyjechał wczoraj na kilkotygodniowy wypoczynek letni.

PREZES LWOWSKIEJ DYREKCJI POCZT i telegrafu Bieniawski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Z TEATRU WIELKIEGO. Teatr Wielki będzie we czwartek i piątek jeszcze zamknięty. W sobotę rozpoczynają gościnę na naszej scenie dwie doskonałe artystki polskiego dramatu Irena Solska-Grosserowa i Stanisława Wysocka. W sobotę premiera „Czarownicy“. Sztuka ta daje szerokie pole popisu tym dwom znakomitym artystkom.

Z TEATRU MAŁEGO. Gościnny występ Marjana Jednowskiego spotkał się z bardzo serdecznem przyjęciem na premierze. Sztuka angielska pełna dowcipu w konwersacji, dobra gra naszych pań artystek pod świetną reżyserją Jednowskiego i staranna wystawa tworzą miłą i oryginalną całość. Sztuka ta będzie utrzymaną na afiszu jedynie do poniedziałku włącznie.

BURZA, połączona z wiatrem huraganowym, przeciągnęła wczoraj popołudniu przez Lwów. Wiatr łamał gałęzie drzew i wyrządził znaczne szkody w sadach owocowych. Wiele szyb uległo zbiciu, również dachy wielu zabudowań, groziły zawaleniem. Na szczęście huragan nie trwał długo. Następnie spadł rzęsisty deszcz, który z przerwami padał aż do nocy, przy chłodniejszej temperaturze.

NOWY TEATR W POZNANIU. W najbliższym czasie otwarty będzie w Poznaniu nowy teatr imienia Heleny Modrzejewskiej. Teatr mieścić się będzie w sali Domu Akademickiego. Kierownictwo literackie obejmuje p. Stanisław Maykowski.

KURSY WALUT. W wolnym obrocie we Lwowie kursy walut wczoraj były chwiejne. Dolary płacono od 205 do 210 tys. mk. dol. kanad. 196.000, kor. czeskie do 6.350, leje do 850, franki fr. 10.600, fr. szwajc. do 34.000, f. szterlingi do 900.000, złote 20 kor. do 880.000, 20 mark. do 940.000, 20 frank. do 820.000, 10 rubli do 1,200.000, dolary do 970.000 mk.

PKKP. wczoraj płaciła: dolary od 192.060 — 194.000, dol. kan. 183.160 — 185.000, fr. franc. 11.370, fr. belg. 9.300, fr. szwajc. 34.770, f. szt. 892.000, marki niem. 0.12, liry 8.450, guld. hol. 76.800, kor. szwedzkie 51.960, kor. duńskie 34.750, kor. norw. 31.450, kor. czeskie 5.700, kor. austr. 2.85, złoty polski 25.000 mk.

CENY ZBOŻA. Wczoraj na giełdzie był ruch ożywiony. Popyt silniejszy od podaży. Zawarto transakcje w pszenicy, życie, owsie i sianie. Żyto nowego zbioru ukazuje się już na targu. Tendencja i usposobienie niezdecydowane. Płacono: za 100 kg. pszenicy 590.000, żyta 355.000, owsa 425.000, siano luźne nie prasowane, do 90 tys. mk.

PODROŻENIE CUKRU W MIES. SIERPNIU. Wobec ustalenia nowej ceny emisyjnej złotego polskiego z 17 — 25.000 marek za 1 złoty polski z dniem 1-go sierpnia, wzrośnie w tym samym stosunku cena cukru, określona już dawno w porozumieniu z ministerstwem skarbu na 50 złotych polskich za 1 worek 100 kg. kryształu. W ten sposób cukier sprzedawany przez cukrownię w pierwszej dekadzie b. m. będzie liczony o 400.000 marek (więcej na 100 kg. Cena powyższa dotyczyć będzie wyłącznie cukru nabytego w sierpniu. Cukier lipcowy, który znajduje się na rynku, powinien być sprzedawany o 400.000 marek taniej za 100 kg.

NIEOŚWIETLONA KLATKA SCHODOWA POWODEM NIESZCZĘŚLIWEGO WYPADKU. Schmul Feldbaum, zarządca kamienicy przy ul. Królowej Jadwigi l. 36, jest amatorem ciemności egipskich, przeto nie oświetla wieczorami klatki schodowej. Na protesty lokatorów rezydent ów reaguje w nieparlamentarny sposób. Jeden z mieszkańców tej realności, robotnik Lisowski, przechodząc nieoświetlonymi schodami, upadł i odniósł ciężkie obrażenia. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

EKSPLOZJA MOTORU SAMOCHODOWEGO NA PL. MARJACKIM. Przedostatniej nocy, szofer Jan Kostański, chcąc stwierdzić jakiś defekt w motorze samochodu, stojącego na pl. Marjackim, zapalił zapałkę. W tej chwili eksplodowały gazy benzynowe, które zniszczyły motor, zaś Kostański został dotkliwie popieczony. W Pogotowiu ratunkowem udzielono mu pomocy, poczem odesłano go do szpitala. Samochód ten jest własnością Czesława Stucerowicza z Wołynia.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. 6- letni Jerzy Ostaszewski upadł na schodach w realności przy ul. Grodzickich i złamał rękę. Podobnemu wypadkowi uległa 9- letnia Stanisława N., córka sierżanta straży pożarnej, upadłszy z drabiny na bruk podwórza.

Jadwiga Ryga i Franciszka Protasiewicz zgłosiły się z kontuzjami odniesionemi od pobicia.

S. Hefty pokąsał złośliwy pies w nogę. Wymienionym udzielono pierwszej pomocy.

W ub. mies. zaopatrzono 168 dzieci, 251 kobiet i 393 mężczyzn. 559 osób zgłosiło się z różnymi urazami. W tem zaopatrzono ran ciętych 152, tłuczonych 103, kłótych 30.

Nagłych zasłabnięć zgłoszono 86. Zanotowano 2 nagłe zgony, 2 wypadki obłąkania, 2 wypadki zatrucia alkoholem, oraz 3 upadku z rusztowań.

Złośliwe psy pokąsały 40 osób. Wypadków przejechań zanotowano 10. Zamachów samobójczych było 14. W tem truło się 6 kobiet i 4 mężczyzn.

Od początku roku Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło 5.180 osób.

50.000 MK. FAŁSZYWYCH chciał zmieniać Michał Paraś, z Pikułowic, w trafice przy ul. Żółkiewskiej pod. l. 49. Paraś sprowadzony na policję zeznał, że banknot ten otrzymał od Schmula Botrina w Pikułowicach. Falsyfikat zdeponowano na policji.

WŁAMANJA I KRADZIEŻE. Tadeusz Fabjański, współpracownik „Słowa Polskiego“ wróciwszy z 4- tygodniowego urlopu zastał w mieszkaniu swem, przy ul. Mochnackiego l. 4. kłódkę przy drzwiach wchodowych rozbitą zaś mieszkanie splondrowane. Skradzione ubrania i bielizna, przedstawiają wartość około 9 milionów marek.

Edward Kesler, kierownik współdzielni, doniósł policji, że po odejściu kupujących dwóch kobiet w towarzystwie mężczyzny, stwierdził brak 20 m. materji, wartości 1.600.000 mk.

WYŁUDZENIE PIENIĘDZY. W wschodniem tow. chemicznem, przy ul. Hetmańskiej l. 6, przed kilku dniami nieznany osobnik wyłudził 200.000 mk. i ulotnił się. Podany przez oszusta adres jego brata w Warszawie, który miał zwrócić wyłudzone pieniądze, okazał się fałszywy. Poszkodowani donieśli o tem policji.

SAMOBÓJSTWO DLA BRAKU ŚRODKÓW DO ŻYCIA. W departamencie zbrojeń ministerstwa spraw wojskowych wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie sekretarka tego wydziału, wdowa po poległym kapitanie, Schwarcowa.

DR. D. REIZES lekarz Kasy chorych m. Lwowa powrócił, i ordynuje jak dawniej, ul. Sykstuska l. 36.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ MŁYNARZE! Z powodu akcji cennikowdj omijajcie i nie przyjmujcie pracy w młynie Goldberga i Sp. w Kołomyi.

II. Ogólny Zjazd Legjonistów.

W rocznicę wymarszu.

PROGRAM:

Sobota dnia 4. sierpnia: Godz. 8·35 rano: Przyjazd Marszałka Józefa Piłsudskiego i uczestników Zjazdu. — Godz. 21 wieczór: Wieczornica Legjonowa w salach Ratusza. Wieczornicę zaszczyci swoją obecnością Komendant Józef Piłsudski.

Niedziela dnia 5. sierpnia: Godz. 9·30 rano: Msza polowa na Cytadeli. — Godz. 11 rano: Uroczyste otwarcie Zjazdu w salach Ratusza i odczyt. — Godz. 13 w południe: Wspólny objad Legjonistów i zaproszonych gości w sali restauracyjnej na Placu „Targów Wschodnich“. — Godz. 16. popołudniu: Złożenie wieńca na grobie nieznanego żołnierza Obrońcy Lwowa. — Godz. 20 wieczór: Uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim. — a) Przemówienie Andrzeja Struga. — b) „Cyd“, Stanisława Wyspiańskiego.

Poniedziałek dnia 6. sierpnia: Godz. 10 rano: Obrady delegatów przy współudziale Komendanta Józefa Piłsudskiego w sallach Ratusza miejskiego.

Wstęp na dworzec, wieczornicę i uroczyste otwarcie Zjazdu tylko za okazaniem karty uczestnictwa ▶ karty wstępu lub zaproszenia.

Stowarzyszenia, Związki, Organizacje tworzą szpaler na ulicach: Leona Sapiehy, Kopernika do pałacu Potockich. Szpaler na dojeździe kolejowym tworzą Związki i Stowarzyszenia kolejarzy, Legjoniści, pierwsza załoga Obrony Lwowa i Strzelcy grupują się przed dworcem.

Zbiórka Stowarzyszeń i Związków (sobota) o godzz. 7·30 rano. — Miejsca ustawienia się wskażą członkowie Komitetu.

Karty uczestnictwa dla Legjonistów i ich rodzin, członkiń Ligi Kobiet i członków Związku Strzeleckiego, karty wstępu i zaproszenia wydaje Sekretarjat II. Ogólnego Zjazdu Legjonistów, Lwów, ul. Zielona 7. od godz. 9—13 i 15—19 wieczór.

Bilety na Uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim, są do nabycia w Sekretarjacie przy ul. Zielonej 7.

Nalepki do ozdabiania okien w dniach Zjazdu, do nabycia we wszystkich kioskach inwalidzkich i lokalu Związku Leg. ul. Zielona 7.

Komunikaty.

× ZARZĄDY I WYDZIAŁY wszystkich Związków Zawodowych zechcą się jawić w **piątek dnia 3. sierpnia o godz. 6-tej wieczór** w Związku kaflarzy, ul. Zielona 7. celem złożenia swych podpisów na adresie pamiątkowem który zostanie wręczony Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. — Zarządy i Wydziały mają przynieść ze sobą pieczęć swojej Organizacji.

NADESŁANE.

Dlaczego brak cukru?

Brak cukru, jaki dziś dotkliwie odczuwamy, jest skutkiem tego szału wywozowego, na który chorują wszyscy producenci i paskarze w Polsce. Przemysł cukrowniczy jest subwencjonowany przez rząd, pożyczki udzielane cukrownikom idą w setki miljardów marek i zwracane są rządowi w markach o znacznie niższej wartości. Dalej, cenę cukru ustalono w złotych polskich, co nietylko chroni cukrowników przed stratami, lecz przeciwnie daje im kolosalne wprost korzyści, bo produkcja odbywa się na rachunek pożyczek rządowych w markach. Mimo to wszystko, **mimo iż produkcja cukru nie pokrywa jeszcze potrzeb konsumcyjnych ludności cukier wywozimy zagranicę.**

Podczas ubiegłej kampanji wyprodukowano 24.000 wagonów cukru, z czego wywieziono zagranicę 8000 wag., aczkolwiek według obliczenia samych cukrowników potrzeby wewnętrzne kraju miały wynosić 24.000 wag., czyli że na wywóz nic nie pozostawało a skutek jest taki, że obecnie sprowadzamy cukier polski z zagranicy z angielską marką i płacimy za niego angielskimi funtami szterlingów. Cena tego cukru w markach wynosi około 35.000 mk. za 1 kg. z powodu wysokiego kursu funtów. Resztkami niewywiezionego z kraju cukru zaopiekował się komisarjat do zwalczania drożyzny, zgodnie z przysłowiem: „mądry Polak po szkodzie“. Z tych resztek przydzielany jest cukier miastom i spółdzielniom. Przydziały te są minimalne, bo dla spółdzielni naprz. wynoszą około $1^1/_4$ kg. na członka, czyli na rodzinę i mają na celu obniżenie cen rynkowych. Oczywista, że z powodu ograniczonego zapasu cukru, jakim rozporządza komisarjat, dobre jego chęci nie mogą zaradzić złu wobec wzmożonego zapotrzebowania na cukier szczególnie obecnie w okresie smażenia soków i konfitur.

Korzystając z przykrego doświadczenia, winien Rząd zawczasu przygotować się i obmyśleć środki i sposoby, aby nie dopuścić do wywozu cukru zagranicę podczas zbliżającej się kampanji a łatwo to będzie uczynić przy wydawaniu nowych pożyczek cukrownikom. Z kół cukrowników już lecą balony próbne, mające na celu obałamucenie rządu i uśpienie czujności społeczeństwa, jak to się działo przed rozpoczęciem ubiegłej kampanji. Mianowicie pojawiły się w pismach notatki, według których nowa kampanja na dać 35.000 wagonów, co pozwoli wywieźć pewną ilość cukru zagranicę. Należy tutaj zaznaczyć, że z ubiegłej kampanji obiecywano także 35.000 wag., a wyprodukowano tylko 24.000 wagonów. Przypuśćmy jednak, że obecnie przewidywania cukrowników co do rezultatów kampanji się ziszczą, to zachodzi pytanie, czy nawet ta ilość cukru jest wystarczającą na potrzeby wewnętrzne?

Według danych b. Min. Aprowizacji (Wiadomości Min. Apr. Nr. 8. z roku 1920) w roku 1913/14 spożycie cukru wynosiło na głowę:

w Austrji	12.02 kg.
w Niemczech	21.07 kg.
w Rosji	11.46 kg.

W tym czasie spożycie cukru na głowę wynosiło w Danji 46.71 kg., w Anglji 42.44 kg., w Stanach Zjedn. 37.67 kg. i we Francji 21.91 kg.

Poprzestając na danych o konsumcji cukru w państwach zaborczych, aczkolwiek po wojnie zapotrzebowanie na cukier w Polsce znacznie wzrosło szczególnie wskutek zapotrzebowania ze strony ludności wiejskiej, otrzymamy takie zestawienie:

b. zabór	liczba ludności w g. spisu z 1921 r.	Konsumcja na głowę w kg.	Ogółem wag. 10-tonnowych
Rosyjski	15.317.268	11.46	17.552
Niemiecki	4.387.503	21.07	9,244
Austrjacki	8.571.499	12,93	11.983
Razem	28.296.270	—·—	37.879

W okrągłych cyfrach zapotrzebowanie wewnętrzne wynosi zatem, według norm minimalnych 38.000 wagonów. Kampanja z roku 1922/23 pokrywała zaledwie około $^2/_3$ potrzebnej ilości, z tego jednak wywieziono 8000 wag. zagranicę, a do całkowitego pokrycia w bieżącym okresie, gdyby nawet uzyskano z produkcji 35.000 wagonów brakować jeszcze będzie 3000 wag.

Cukier jest podstawowym artykułem spożywczym dla rodziny robotnika i inteligenta, jako dodatek do herbaty i różnych surogatów, którymi z braku funduszów na kupno mięsa lub mleka „oszukuje się“ żołądek. A zatem dopóki niema nadprodukcji, dopóki płace zarobkujących nie odpowiadają istotnym potrzebom życiowym, dopóty nie wolno wywozić cukru zagranicę.

Jeszcze o piewcy gen. Hallera.

„Głos opozycji“ zgodnie ze swoją zapowiedzią drukuje dalszy dokument w sprawie piewcy gen. Hallera.

Mianowicie — jak podaje — poseł niemiecki w Szwajcarji p. Romberg pisał w dn. 21 sierpnia 1918 do prezydenta policji niemieckiej w Warszawie co następuje:

„Znany z mojego raportu Polak Edward von Ligocki, otrzymał swego czasu pozwolenie na wyjazd do Polski. Po przyjeździe do Warszawy został on przez polski departament stanu wydelegowany do Kijowa, aby na miejscu poinformować się o tamtejsze stosunki, poczem powrócił do Warszawy.

Obecnie chciałby on wrócić do Szwajcarji, ale napotyka, jak o tem poinformował jednego z członków cesarskiego poselstwa, na sprzeciw władz wojskowych.

Byłbym rad, gdyby pan von Ligocki mógł wrócić do Szwajcarji. Aczkolwiek Polak i narodowiec, jest to człowiek umiarkowanych poglądów i ożywiony życzeniem znajdowania się w dobrych stosunkach przedewszystkiem z Niemcami.

W swej tutejszej działalności przez naj rozmaitsze informacje stał się pożyteczny cesarsko-niemieckiemu poselstwu.

Pozwalam sobie przeto prosić waszą ekscelencję o poparcie u władz wojskowych powrotu p. von Ligockiego do Szwajcarji.“

Po pierwszych rewelacjach, dotyczących ulubionego dziś literata endecji, nie spotkaliśmy nigdzie ani żadnego zaprzeczenia, ani żadnego wyjaśnienia, czemu poseł niemiecki w Szwajcarji p. Romberg miał podkreślać szczególną użyteczność dla p. L. i rekomendować go bardzo gorąco politycznym i policyjnym władzom niemieckim za czasów okupacji.

Natomiast w „Głosie Narodu“ drukował się teraz właśnie jakiś fejleton, w którym podkreślano zasługi p. L., jako człowieka, który bardzo wiernie ocenił wyjątkowe znaczenie politycznych i strategicznych posunięć gen. Hallera...

Z Eldorada paskarzy.

Komisja lokalna dla badania wzrostu kosztów utrzymania w Krakowie, w skład której wchodzą przedstawiciele sądu, organizacji przemysłowców i robotników ustaliła, iż w miesiącu lipcu, w porównaniu z miesiącem czerwcem, koszta utrzymania rodziny złożonej z 4 osób, zwiększyły się o 77.36 procent.

We Lwowie nikt się z urzędu nie trudzi obliczeniem wzrostu drożyzny, ani też władze nie walczą z zalewem paskarstwa.

Wczoraj paskarze we Lwowie pobierali za bochenek chleba 8.000 mk., za 1 kg. szynki 50 tys. mk. i t. d.

W Krakowie natomiast komisja na ostatniem posiedzeniu podniosła cenę białego chleba o wadze 1 kg. na 5.200 mk., czyli o

2.800 marek taniej

jak we Lwowie, zaś bułka lub rogalek ma kosztować 550 mk., (we Lwowie biorą paskarze do 800 mk.)

1 litr mleka w Krakowie kosztuje od 2.500 do 3.000 mk., We Lwowie baby wiejskie pobierają już 5.000 mk. za litr mleka.

Za 1 kg masła w Krakowie pobierają 46 — 50 tys. mk., za ziemniaki około 900 mk. i t. d.

Zestawienie tych cen świadczy dosadnie do jakiego rozwydrzenia doszło paskarstwo we Lwowie. Winę tych stosunków u nas ponoszą władze wojewódzkie i magistrat.

Zakończenie strejku w Turce nad Stryjem.

Strejk w tartaku firmy Falter i Daner skończył się dnia 30. lipca, zwycięstwem robotników.

Robotnicy otrzymali 90 proc. podwyżki, 5 kg. mąki żytniej (75 proc.) tygodniowo dla pracującego 1 kg. mąki żytn. na każdego czł. rodz. do 5 osób. 1 kg. mąki pszennej tyg. dla prac. pół kg. dla członka rodz., 1 kg. słoniny tyg., pół kg. dla czł. rodz., 18 kg. ziemniaków, 7 kg. dla czł. rodz. 25 dkg. cukru, 12 dla czł. rodz., tyg. 2 kg. soli miesięcznie dla pracującego, 1 kg. dla każdego czł. rodziny. Nadto cofnięto wypowiedzenie pracy przewodniczącemu. W pertraktacjach prócz delegacji robotników i tow. Scheina z Turki brał udział tow. Słonkowski. Okr. sekr. zw. zawodowych ze Lwowa.

Wzrost taboru kolejowego.

W bieżącym roku inwentarz kolejowy zwiekszy się o 245 lokomotyw, w tem 45 parowozów będzie dostarczonych przez firmy krajowe.

Tabor wąskotorowy w roku bieżącym będzie uzupełniony lokomotywami silnego typu w ilości 35.

Wagonów osobowych przybędzie 235. W przyszłości wszelkie wagony będą wyrabiane przez firmy krajowe.

Wagonów towarowych przybędzie 14.045, w tem 6.375 dostarczonych przez firmy krajowe.

Pozatem 150 lokomotyw szerokotorowych, pozostałych po wojnie polsko-bolszewickiej, będzie przerobionych na tor normalny. Wagony szerokotorowe zostały już wszystkie przerobione.

Wiadomości z kraju.

NAPAD RABUNKOWY I KRADZIEŻE. W Sochanie, pow. lubaczowskiego, onegdaj wieczorem 3 bandytów wdarło się do mieszkania Kseni Kuźniewicz. Bandyci byli ubrani w kożuchy sierścią po wierzchu, ażeby w razie aresztowania nie agnoskowano ich po ubraniu. Szajka ta od przelęknionej gospodyni zażądała wydania dolarów. Gdy napadnięta odrzekła, że niema żądanych pieniędzy wówczas rabusie poranili ją nożami na twarzy i ciele, poczem zrabowawszy cenniejsze rzeczy ulotnili się w ciemnościach nocy.

Przed paru dniami w południe złodzieje włamali się do mieszkania Zygmunta Legeżyńskiego w Brzuchowicach i skradli rzeczy, wartości 1,482.000 Mp.

Anna Kozłowska, gospodyni w Biłohorszczy z końcem ub. r. przyjęła do służby 15-letniego Stefana Rusia, rodem z Kijowa, bez żadnych dokumentów i nie zameldowała go w policji. Onegdaj Ruś korzystając z nieobecności domowników skradł różne rzeczy, wartości około 2 miljonów marek i zbiegł w kierunku Rzęsny Ruskiej.

Komunikaty.

× CZŁONKOWIE STRAŻY OBYWATELSKIEJ Związków Zawodowych zbiorą się w sobotę dnia 4. sierpnia o godz. 7·30 rano koło kościoła św. Elżbiety. — Tamże otrzymają dalsze informacje i odznaki.

Panu ministrowi skarbu do światłej rozwagi.

Otrzymujemy następującą skargę.

6. lipca 1923 zastawiłem 13 sztuk 8% pożyczki złotej a 10 Złp. w PKKP i otrzymałem 70 Złp. pożyczki na 9% po kursie 17.000 Mkp. czyli 1.190.000 Mkp. Dnia 25. lipca 7 sztuk a 10 Złp. na co otrzymałem 40 Złp. po kursie 17.000 czyli 680.000 Mkp. za I. pożyczkę chcąc ją wykupić 1. sierpnia muszę zwrócić po kursie 25.000 czyli 1.750.000, czyli przeszło 60% za 1 miesiąc, zaś za drugą po takim samym kursie 1.000.000 czyli przeszło 180% miesięcznie. Do tego jeszcze procent 9% w Złp. najmniej za 30 dni. To są procenta jakich nie pobrał do dziś największy lichwiarz od początku świata. Lwowscy lichwiarze pobierają po 7 Mkp. od tysiąca dziennie co czyni 20% miesięcznie.

Ofiarą padli przeważnie urzędnicy, którzy głównie z lombordu tego korzystać musieli zwłaszcza, że p. Minister Skarbu nie przyszedł z obiecaną z końcem lipca pomocą. Oszczędności lokowali w pożyczce chcąc się zabezpieczyć przed dewaulacją — tymczasem pożyczano im Złp. po kursie 17.000 Mkp., znacznie niższym od franka szwajcarskiego, w chwili pożyczki — a dziś żąda się od nich po 25000 Mk.

Z powyższego wynika, że złota pożyczka 8% nieszczęśliwymi zarządzeniami co do kursu złota polskiego została zmieniona na papier o charakterze wybitnie spekulacyjnym.

Możnaby tej nowej urzędniczej krzywdzie zaradzić wydając polecenie oddziałom PKKP. że pożyczki udzielone urzędnikom na lombard 8% złotej pożyczki nie uważać za pożyczkę w Złp. po jakichś fantazyjnych kursach — lecz za pożyczkę w efektywnych markach polskich i ściągać tytułem wykupna tyle Mkp., ile faktycznie pożyczono, pobierać natomiast procent również w markach choeby i 50—100% w rocznym stosunku. W takim razie na wypadek zniżki korsu Złp. Skarb nie byłby narażony na straty — zaś w razie dalszej zwyżki nieby na tem również nie tracił — a w obu wypadkach pobierałby wysoki procent tytułem zysku — uniknętoby zaś słusznego zarzutu pobierania lichwiarskich procentów.

Urzędnik.

Pracownicy państwowi a p. Linde.

Centralny Komitet pracowników państwowych zakłada protest przeciwko stanowisku, jakie wobec przedstawicielstwa ogółu pracowników państwowych zajął p. minister Linde. Pan minister na audjencji delegacji CKPP w dniu 9 lipca oświadczył, iż wobec wzmagania sie drożyzny będzie zmuszony wypłacić pracownikom państw. dodatkowe wyrównanie w końcu lipca, o czem CKPP zamieścił wzmiankę w pismach. Następnie na audjencji CKPP w dniu 24 lipca p. minister zaprzeczył, jakoby taką obietnicę uczynił.

Równocześnie CKPP protestuje przeciw dalszemu lekceważeniu spraw pracowników państw. przez p. ministra skarbu, który mimo obietnicy ostatniej, iż żądanie CKPP przedstawi natychmiast Radzie ministrów, nie uczynił nic, by słusznym postulatom pracown. państw. zadośćuczynić.

Jeszcze raz CKPP uważa za swój obowiązek stwierdzić, iż niezmiernie krytyczna sytuacja materjalna pracowników państwowych wymaga natychmiastowej pomocy ze strony rządu.

Prezydjum CKPP.

Smutny stan szkolnictwa i sądownictwa na Litwie.

KOWNO, 1 sierpnia. (Pat.). W dyskusji nad budżetem reprezentant drugiego stronnictwa rządowego włościańsko-ludowego Kwieszka poddał ostrej krytyce stan szkolnictwa, podkreślając, że 65% nauczycieli nie posiada żadnych kwalifikacji pedagogicznych. Szczególnie w szkołach średnich i wyższych wykładają ludzie posiadający zaledwie średnie wykształcenie. Drugi mowca Koluszyj poddał krytyce sądownictwa litewskie gdzie brak kwalifikowanych sędziów. Na Litwie obowiązują różne ustawy jak rosyjska, francuska i państw bałkańskich. Sprawy w sądach zalegają miesiącami.

—•••—

Płace w Gdańsku.

GDAŃSK, 1 sierpnia. (AW). Zakończono tu pertraktacje w sprawie zarobków robotników portowych. W czasie rokowań ustalono zarobki dzienne na 720.000 marek, za nadgodziny zwykłe 180.000 m., za godziny nocne 202000, za pracę niedzielną 225.000 marek za godzinę. Odszkodowanie za obuwie wynosi dziennie 80.000 marek, nowa taryfa obowiązuje od 4-go sierpnia.

—•••—

PREZYDENT ST. ZJEDNOCZONYCH CIĘŻKO CHORY.

BERLIN. 1. sierpnia (Pat.) „Berliner Tageblatt“ donosi, że stan zdrowia Hardinga jest bardzo poważny Ostatni biuletyn lekarzy donosi, że temperatura chorego wynosi 101 (Fahr.) puls 118, czynność serca nieregularna

Z Teatru Małego.

„DWIE CNOTY“, komedja w 4-ch aktach A. Sutro.

Sięgać po coś najwyższego, pragnąć doskonałości — to piękne i chwalebne. Lecz między wyniosłością szczytu a poziomem marności leży olbrzymi świat pośrednich spraw i rzeczy. A ten świat ma swą rację istnienia. W tym wypadku mówię o świecie sztuki. Podnoszenie się ku coraz wyższym regjonom jej atmosfery — jest nieodpartym nakazem, a równocześnie probierzem dla ducha twórczego. Lecz u szczytu nie staje się nigdy jednym wielkim krokiem. Przewędrować się musi etapy rozwoju, czasem się przystaje, czasem się cofnąć trzeba. I na tej drodze pochodu do doskonałości pozostawia się dokumenty życia i walki — dzieła, które wypełniają świat tej dziedziny. Tak powstaje i tak się rozwija sztuka i literatura, nauka i etyka, tak rozwijają się ideały ludzkości.

Za górny wstęp do błahości podmiotu. Wystarczyło mi powiedzieć, że mierność ma też prawo bytu, dla uzasadnienia abstrahując już od tego, że stanowi ona właściwie treść i esencję wszystkiego, co żyje. I dlatego nie oburzam się, jeżeli na codzień nie łykam zachwytów o najwyższem napięciu, jeżeli — dajmy na to — w teatrze nie ekscytuję się rozkosznie co tydzień arcydziełami. Wystarczy mi, jeśli je mam od święta. Zresztą poza mną, poza mojem — czy kogokolwiek innego — wyrafinowaniem są wielkie tłumy, łaknące strawy, którą nawet w tej sferze sztuki nazwać można strawą codzienną. Co innego teoretyczna deklamacja, a co innego rzeczywistość. Nieubłagane jej warunki, z którymi nikt tak bardzo jak teatr liczyć się nie musi, nie dadzą się — przynajmniej u nas i w obecnym czasie — wyrugować na rzecz czystego, niepokalanego piękna doskonałości, ku któremu podnosimy się z tęsknotą i którego brak słusznie konstatujemy.

Te uwagi nasunęły mi się z okazji wystawienia „Wesela podczas rewolucji“, sztuki, nie mającej pretensji do unoszenia się wśród gwiazd. Z wyżyny absolutu obrzucono ją nie gromami, bo gromy biją tylko w najwyższe przedmioty — potępienia, ale ostrym żwirem lekceważącej ironji. No tak, Michaelis nie jest Ibsenem, tak jak p. Siedlecki nie jest jeszcze Fredrą. Ale jeżeli sztuka jego działa nieszkodliwie na sentyment wielkiej rzeszy widzów, jeśli roztacza niesfałszowany obraz epoki, jeżeli w mikrokosmie stara się odzwierciedlić jej ducha — dlaczego nie ma ukazać się na deskach scenicznych? Czy dlatego, że istnieje „Król Leer“, „Dzika kaczka“ i „Wesele“? Czy tylko wielkość jest uprawniona do wszystkiego? i czy tylko ona jest potrzebna?

Mimo czyjegokolwiek powoływania się na najbardziej subtelne, najbardziej abstrakcyjne teorje, będę przeciwnego zdania.

„Dwie cnoty“ — to też jeden z tych utworów, których brak nie uczyniłby najmniejszej luki w literaturze dramatycznej. Nie objawia, nie rozświetla, nie uczy. Bawi — nie z szampańską brawurą, ale z pogodną flegmą angielską. Ta spokojna pogoda oddziaływa dobroczynnie na widownię. Darowuje się autorowi wymyślną, może nawet fantastyczną kapryśność postaci, darowuje się mu nużącą nieco długość djalogów i brak urozmaiconej akcji. Komedja, nie komedja — mniejsza o to! Sztuka pozostawia miłe wrażenie. Efekt z pocałunkiem, kończący ją, może być stary jak świat, ale ludzie podnoszą się z krzeseł z dobrodusznym uśmiechem. Jakiś jasny, ciepły wiew wniknął w nas — cóż to kogokolwiek obchodzi, że p. Guildford była niekonsekwentna. w linji swego postępowania (zresztą, któż od kobiety wymaga konsekwencji?), że pani Gervoice wygląda na osóbkę, zdradzającą bardzo miłe cechy kretynizmu? Bo p. Pontonowi można wszystko darować, skoro jest dziwakiem i do tego w tak sympatycznym, ujmującym tonie. Ta sympatja widza obejmuje wszystkie osoby sztuki. Autor jest trochę gawędziarzem — to prawda — ale gawędzi tak miło, ma tyle wyrozumiałej dobroci dla codziennych sprawek ludzkich, że ta wyrozumiałość udziela się nam i życzymy jak najlepiej pani Guildford, kobiecie, która bądź co bądź... ma za sobą przeszłość.

Jakżeż przykładać miarę wysokiego, chłodnego kryterjum do uśmiechniętej, pobłażliwie drwiącej, serdecznie dobrej duszki tej komedyjki, która niefrasobliwie przez półtrzecia godziny trzepoce się po deskach sceny, i emanuje ku nam płochą swą beztroskę?

A zrobiona jest dobrze, wyreżyserowana została zankomicie przez p. Jednowskiego, który zawitał do nas na gościnne występy. P. Jednowski kreował bohatera sztuki, poczciwego dziwaka Pantona. Była to kreacja jednolita, wykończona subtelnie w szczegółach, pełna swobody, naturalności i tryskającego z głębi humoru, nie posługującego się żadnymi zewnętrznymi środkami dla uzyskania efektu Artysta nie wysiłał się, by się zrobić komedjowo - zabawnym — był prostolinijny, naturalny, we wszystkich odruchach, w dykcji i masce; jego bohater promieniował z wewnątrz — jak powiedziałem wyżej — pogodą, pełną harmonji i dobroduszności i na tem polega sukces, osiągnięty przez p. Jednowskiego. Przydałaby się tylko trochę wyraźniejsza dykcja.

P. Michnowska, odtwarzająca „opiekuńczego ducha“, siostrę Pantona, utrzymała charakter roli na wymaganym poziomie: miała godność, pretensjonalność i zjadliwość damy, wszystkie właściwości cnoty niewieściej w pewnym już wieku. P. Łozińska lepiej wyszła w roli młodej, naiwnej mężateczki, niż ostatnim razem w charakterze dramatycznej margrabianki; niepotrzebnie tylko zbyt wyraźnie podkreślała sztywną pretensjonalność kobiet p. Trapszo. P. Rasińska artystka o wyrobionej rutynie scenicznej, umiarowem traktowaniem roli p. Guildford, kobiety o niewyraźnej przeszłości (której to roli za nic w świecie nie powierzyłbym p. Czajkowskiej), utrafiła we właściwy ton, jaki dla sukcesu sztuki utrzymać należało, zasługując tem na pełne uznanie.

Artur Ćwikowski

—•••—

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski — Śląska — LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Związek pracowników Kas chorych.

Od dłuższego czasu istnieje w Warszawie Związek pracowników Kas chorych i instytucji ubezpieczeń społecznych. Założyciele tego Związku, powołani na konferencji w Łodzi w r. 1921, postanowili zwołać zjazd Związku pracowników Kas chorych i instytucji ubezpieczeń społecznych do Krakowa na dzień 8 i 9 września z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, wybór prezydjum zjazdu i wybór komisji mandatowej.
2) Sprawozdanie komitetu założycielskiego.
3) Organizacja Związku: a) statut, b) regulamin dla oddziałów, c) regulamin zapomogowy, d) wkładki i wpisy, e) podział funduszów Związku.
4) Pragmatyka służbowa.
5) Wydawnictwo organu Związku.
6) Wybór władz i ustalenie siedziby Związku.
7) Organizacja pośrednictwa pracy.
8) Wolne wnioski.

Do udziału w tym zjeździe wezwani są delegaci oddziałów Związku, które już się ukonstytuowały. Te oddziały, któreby nie mogły przysłać delegata, powinny nadesłać pełnomocnictwo jednemu z delegatów.

Prawdopodobnie pracownicy wszystkich Kas otrzymali wezwanie na ten zjazd. Gdy jednak w Małopolsce nieliczne tylko Kasy do tego Związku przystąpiły, gdy nadto bardzo wielka liczba Kas nic o tym Związku nie wiedziała, wydaje nam się rzeczą odpowiednią, aby na zjazd powołano delegatów pracowników wszystkich Kas bez względu na to, czy pracownicy tej Kasy są już członkami tego Związku.

Pierwsze trzy punkta porządku dziennego powinny być przedmiotem obrad wszystkich uczestników zjazdu. A następnie dopiero powinny być dostępne tylko dla tych, którzy zdeklarują imieniem swych kolegów przystąpienie do Związku. W organizacyjnych sprawach „kota w worku się nie kupuje" i trzeba najpierw wiedzieć, o co chodzi, znać statut, stosunek oddziału do Centrali, a potem dopiero można się zdeklarować co do przystąpienia. Teren działalności Związku jest nader obszerny, stosunki pracujących na tym terenie różnolite. Wobec tego koniecznem jest zaznajomienie się z podstawami istnienia Związku, zwłaszcza jak dalego sięga autonomja poszczególnych oddziałów, zanim można zadecydować przynależność do Związku.

Spodziewamy się, że zwołujący na nasze stanowisko się zgodzą, a wtedy sądzimy, że pracownicy Kas chorych w Małopolsce wszędzie się zdecydują wysłać delegata i upoważnią go równocześnie pisemnie do przystąpienia do Związku, jeżeli zakres działania oddziałów będzie odpowiadał interesom pracowników Kas Małopolski.

—•••—

Komisarze rządowi w Kasach.

Nie ulega wątpliwości, że prowadzenie Kas przez komisarzy rządowych nie odpowiada ani ustawie, ani tym wymogom co do autonomji kasowej, jakie członkom przyznaje ustawa i jakie powinny być udziałem członków. Dlatego też wszędzie tam, gdzie stosunki są normalne, powinni komisarze rządowi zniknąć, a ich miejsce powinni objąć wybrani przez ogół członków i pracodawców reprezentanci.

Z pośpiechem dążyć do wyborów trzeba wszędzie tam, gdzie nieszczęśliwie wybrany komisarz nie umie lub nie chce spełnić swych obowiązków. Jeżeli komisarz uważa Kasę tylko za coś takiego, co mu ma korzyść przynieść, jeżeli nie spełnia obowiązków tak, jak tego interes Kasy wymaga, to należy z jednej strony takiego komisarza usunąć, z drugiej zaś przyśpieszyć wybory.

Komisarze rządowi są u nas dwojakiego typu, jedni tacy, którym poruczono Kasę rekonstruować lub stworzyć na nowo, drudzy to ci, którzy po rozwiązaniu Zarządu już istniejącego na podstawie nowej ustawy, a przez władze rozwiązanego, zajęli miejsce tego Zarządu.

Nietylko komisarze, ale i Kasy zarządzane przez komisarzy są różnolite. W jednych stosunki dadzą się ułożyć wedle wszelkich przepisów ustawy, komisarz ma tylko Kasę wprowadzić, względnie wady przez władze wytknięte usunąć i można bez obawy przystąpić do wyborów. Świadomi swoich praw i obowiązków pracodawcy i pracujący, wybrani do Zarządu, niewątpliwie spełnią swój obowiązek i Kasa będzie istniała i prosperowała. Tam, gdzie Kasa już była pod zarządem, baczyć trzeba bardzo, czy z powodu wyborów nie poniesie Kasa szkody. Jeżeli zachodzi obawa, że te same czynniki, które spowodowały rozwiązanie Zarządu gospodarzącego po sąsiedzku lub baczącego, aby nie podwyższano przypadkiem opłat, miałyby na nowo wejść do Zarządu, to należy najpierw dokładnie zbadać warunki i nie dopuścić do wyborów przynajmniej tak długo, aż grupa pracujących nie włoży się w obowiązki z Kasy płynące i nie uzna, że nie należy iść za podszeptami wrogich ubezpieczeniu pracodawców. A niestety istnieją takie Kasy i istnieją takie warunki.

W Kasach, które jeszcze nie miały Zarządu, także trzeba dokładnie zbadać teren działalności Kasy i skonstatować, czy nie zagraża Kasie niebezpieczeństwo, gdyby wybory przeprowadzono. Są powiaty bardzo rozległe, których Kasa ma siedzibę w małem miasteczku powiatowem. Rzeczą zupełnie naturalną jest, że w razie wyborów matadorzy z tego miasteczka mieliby przewagę przy wyborach, bo komuż chce się na wybory z powiatu przyjeżdżać? Częstokroć zdarza się słyszeć, jak ci małomiasteczkowi rękodzielnicy wykrzykują: „My musimy wziąć Kasę w swoje ręce, wtedy ona nas nic kosztować nie będzie". Oddanie Kasy w ręce takich gospodarzy byłoby jej zniszczeniem i dlatego, jeżeli się zdarzy, że jest odpowiedni komisarz rządowy, który dostosowuje Kasę do potrzeb ubezpieczonych, to mimo naszej gorącej chęci dojścia do autonomicznych rządów w każdej Kasie, uważamy, że w takich warunkach do wyborów śpieszyć się nie należy.

Nie należy pozwolić na to, aby komisarz rządowy rządził zupełnie sam, powinien on mieć Radę przyboczną, w której zwłaszcza w wschodniej Małopolsce obok przemysłu także i ziemiaństwo zastąpione być powinno. Nie należy także dopuścić do tego, aby komisarz rządowy zupełnie zdał sprawy kasowe na biuro, względnie dyrektora Kasy, bo każdy urzędnik musi mieć nad sobą kogoś, do kogoby się odwołać można było w razie istotnej lub rzekomej krzywdy.

Władze nasze domagają się ciągle natychmiastowego przeprowadzenia wyborów. Zaistniał wypadek, gdzie usunięto komisarza z Kasy z powodu wadliwej gospodarki i złego prowadzenia instytucji. Zamianowano innego komisarza. Zamiast mu polecić doprowadzenie Kasy do ładu, a potem przystąpić do wyborów, polecono mu też zupełnie zdyzelowanej instytucji, która nota bene prawie jeszcze członków nie posiadała, rozpisać wybory. Z brzmienia całego naszego przedstawienia jasnem jest i widocznem, że trzeba badać stosunki każdego powiatu i przystosować polecenia do tych stosunków. Gdyby to istotnie czyniono, to polecenie takie, o jakiem wspomnieliśmy, byłoby niemożliwe.

Komisarze rządowi, częstokroć malum necessarium (konieczne zło) znikną wtedy dopiero, gdy się zakończy walka pracodawców i przez nich prowadzonych pracujących z ubezpieczeniem. Jak długo rękodzielnicy w małych miastach i ogół ziemian uczyć będą pracujących, że opieka, którą oni sami dadzą pracującym, będzie lepszą od opieki kasowej, jak długo Kasie będą czynili przeszkody w jej rozwoju, tak długo nie ma mowy o zupełnem zniknięciu komisarzy rządowych.

—•••—

Do wiadomości Kas.

Dr. Czajkowski, Kalisz, ul. Łódzka l. 10, ma do zbycia dwa aparaty röntgenowskie na prąd stały, jeden Reiningera na 220 wolt prądu stałego — induktor o iskrze 30 cm. w szafie, bez rur, może być ze statywem. Ten aparat nadaje się tylko do takich miejscowości, gdzie jest prąd elektryczny. Drugi firmy „Sanitas" na 48 wolt z własnym agregatem (motorek benzynowy plus dynamo (z stolikiem rozdzielczym, bez rur).

Rury röntgenowskie można zawsze dokupić w Warszawie u Siemensa. Oba aparaty nadają się do djagnostyki i terapji powierzchownej, drugi w szczególności nadaje się na prowincję, gdzie prądu albo wcale nie ma, albo jest tylko wieczorem. Zgłosić się należy wprost do dra Czajkowskiego.

Powiatowe Kasy chorych są instytucjami prywatnemi, jakkolwiek spełniają z ustawy wynikłe publiczne zadania. Emeryt państwowy, pracujący w Kasie chorych, nie jest zagrożony zniżeniem emerytury.

—•••—

Ambulatorjum kliniki dla chorób nosa i uszu, jakoteż gardła nie jest szpitalem i dlatego nie ma obowiązku przyjmowania chorych, których Kasa tam skierowuje. W szczególności zwracamy uwagę, że na krakowskim uniwersytecie i na jego klinikach jest wykonywane polecenie Związku lekarzy, na podstawie którego chorych, nie nadających się do leżenia w szpitalu, odsyła się do specjalistów, jako chorych prywatnych. Tam dyktuje się im ceny takie, jakie się lekarzowi specjaliście podobają i wtedy Kasa znajduje się w przymusowem położeniu zwrotu kosztów leczenia. Obecnie podczas ferji kliniki uniwersyteckie są zamknięte, wobec tego w tym czasie tembardziej takich chorych na klinikę posyłać nie należy. Kasy chorych na prowincji, gdzie nie ma specjalistów w danym wypadku potrzebnych, powinny wysłać chorych do sąsiedniego wielkiego miasta, gdzie tacy specjaliści są i zażądać od tej Kasy chorych, w której taki specjalista pracuje, aby przysłanego chorego wzięto w leczenie.

Zwracamy uwagę Kas, że od września będziemy mieli zawarte umowy ze specjalistami każdego działu, wtedy wezwiemy Kasy, aby wszystkich potrzebujących specjalnego leczenia przysyłali do Związku. O warunkach umowy, po jej zawarciu, uwiadomimy Kasy i poprosimy je, aby do tych warunków się zastosowały.

—•••—

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.